

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 listopada 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st.sekr.sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2018 roku na rozprawie sprawy

**K. B. (1)**

**s. W. i E. z domu J.**

**ur. (...) w P.**

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 23 maja 2018 roku w P. na terenie sklepu spożywczego przy ulicy (...) działając w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionej butelki 0,2 litra alkoholu o wartości 10 zł bezpośrednio po dokonaniu jej zaboru uderzył w głowę J. K. (1) oraz groził J. K. (1) i jego córce M. K. natychmiastowym użyciem wobec nich przemocy, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne,

**tj. o czyn z art. 281 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

2. w dniu 23 maja 2018 r. w P. na terenie sklepu spożywczego przy ulicy (...) groził N. P. (1) pozbawieniem życia oraz podpaleniem, a groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk**

orzeka:

1. w miejsce czynów zarzucanych mu w punktach 1 i 2 aktem oskarżenia uznaje oskarżonego K. B. (1) za winnego tego, że 23 maja 2018 r. w sklepie (...) w P. przy ul. (...) bezpośrednio po dokonaniu zaboru wódki (...) o wartości 10,50 złotych w celu utrzymania się w posiadaniu zabranej rzeczy stosował wobec pokrzywdzonego J. K. (1) przemoc w postaci uderzenia ręką w głowę oraz groził mu pobiciem i pozbawieniem życia i zniszczeniem mienia, groził pokrzywdzonej M. K. (1) dokonaniem zgwałcenia oraz groził pokrzywdzonemu N. P. (1) pozbawieniem życia przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonych uzasadnioną obawę ich spełnienia, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze przekraczającym 6 miesięcy wymierzonej za umyślne przestępstwo podobne, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 281 kk w zw. z art. 64 § 1 kk i za to na podstawie art. 281 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w sprawie od 23 maja 2018 r. godzina 15:45 do 8 sierpnia 2018 r. godzina 15:45 oraz od 23 sierpnia 2018 r. godzina 15:45;
3. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócenie oskarżonemu dowodu rzeczowego w postaci karty bankomatowej przechowywanej na k. 80 akt sprawy;
4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz radcy prawnego A. A. kwotę 516,60 (pięciuset szesnastu złotych, sześćdziesięciu groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej oskarżonemu z urzędu;
5. zwalnia oskarżonego z kosztów sądowych w tym od wydatków, którymi obciąża Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

W dniu 23 maja 2018 r. około godziny 15:00 oskarżony K. B. (1) przyszedł do sklepu (...) położonego w P. przy ul. (...) (zwanego dalej sklepem). Zamówił u ekspedientki D. K. (1) dwa piwa „(...) oraz 0,2 l wódki (...), które ta postawiła na ladzie. Podał jej pękniętą kartę płatniczą mówiąc, że będzie nią „mały problem” przy zapłacie. Kiedy nie udało się ściągnąć gotówki z karty przy użyciu terminala, D. K. zabrała piwo z lady mówiąc, że transakcji nie da się przeprowadzić. Oskarżony wziął do ręki butelkę wódki i mówiąc „ch..j, co będzie to będzie odkręcił i wypił pół zawartości, nie reagując na protesty sprzedawczyni. D. K. kazała oskarżonemu zapłacić i zatelefonowała do właściciela sklepu J. K., który zszedł do pomieszczeń sklepu ze swojego mieszkania. J. K. zażądał od oskarżonego pieniędzy za wypity alkohol. Oskarżony chciał wyjść ze sklepu, i ruszył w stronę drzwi, mówił, że pójdzie po pieniądze i wróci. W ręku trzymał butelkę wódki. J. K. zastępował mu drogę oświadczając, że nie wyjdzie ze sklepu dopóki nie zapłaci. Oskarżony próbował go minąć w drzwiach, przeklinał. Chodził po sklepie, zdejmował plecak i go zakładał. Zaczepiał klientów, żądając gotówki. W tym czasie z mieszkania do sklepu zeszła pokrzywdzona M. K. (1) zaniepokojona zamieszaniem na dole i nieobecnością ojca. J. K. powiedział jej, żeby zadzwoniła na Policję zgłosić kradzież i zamknęła drzwi wejściowe od sklepu. Oskarżony bardzo się tym zdenerwował, zaczął krzyczeć na J. K., że jest „frajerem”, że pożałuje, że go „podkablował”. Mówił do J. K. i M. k., że ich „zaj...bie”, „roz...doli”. Odłożył butelkę na ladzie przy drzwiach. Podeszedł do pokrzywdzonego J. K. i wyprowadził cios pięścią w twarz. J. K., chcąc uniknąć potłuczenia okularów i poważnego uszkodzenia twarzy, uchylił się i oskarżony trafił go pięścią w czoło, powodując przekrzywienie okularów. Widząc to M. K. rzuciła się na oskarżonego, chcąc obronić ojca. K. B. ruszył do niej z rękoma, chcąc ją uderzyć, ale został pochwycony i odepchnięty przez obserwującego zajście sklepu klienta N. P. (1). Oskarżony zaczął wykrzykiwać do J. K. i N. P., że „nie widzą z kim zadarli”, „roz....bie ich”, „nie będą żyli”, kiedy N. P. wyjdzie pod sklep „to będzie leżał”, że „spali tę budę”. Oskarżony na chwilę się uspokoił, po czym znowu zaczął grozić „że pozabija wszystkich”, do M. K. powiedział, że przyprowadzi „40 –stu i wszyscy ją będą gwałcić”. Po czym wziął butelkę z wódką stojącą na ladzie przy wyjściu i wypił ją do końca. Po kilkunastu minutach do sklepu przybył patrol Policji w osobach R. J. i P. G., który zatrzymał oskarżonego. W obecności policjantów oskarżony patrząc się na M. K. wykonywał gesty wypychając biodra do przodu, jak przy stosunku seksualnym.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. B. (1) – k. 31, 41-42v, 106-107, 205v, zeznania świadków M. K. (1) – k. 9-10,13-14, 205v-206, J. K. (1) – k. 5-6, 19-20, 22v, 206-206v, 208, D. K. (1) – k. 15-16, 207v-208, częściowo zeznania świadka N. P. (1) – k. 23-24, 207-207v, 208, protokół zatrzymania – k. 3)

K. B. w trakcie zajścia był nietrzeźwy, badanie przeprowadzone o 16:09 wykazało u niego stężenie alkoholu w organizmie na poziomie 2,89 promila.

(protokół badania – k. 4)

Oskarżony K. B. (1) ma 29 lat. Jest bezdzietnym kawalerem. Nie posiada nikogo na utrzymaniu. Ma średnie wykształcenie w zawodzie murarza. Leczony odwykowo. Karany za czyny z art. 288 § 1 kk, art. 158 § 1 kk, art. 280 § 1 kk, art. 190 § 1 kk i art. 226 § 1 kk. Odbywał kary pozbawienia wolności za czyny z art. 190 § 1 kk i art. 226 § 1 kk.

(dane podane przez oskarżonego – k. 106-106v, karta karna – k. 81-83, odpisy wyroków z obliczeniem kary – k. 85-87, 89-90, dokumentacja lekarska – k. 202)

Oskarżony nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. Prezentuje cechy zaburzeń osobowości i zespołu uzależnienia od alkoholu. W czasie popełnienia zarzucanego czynu miał zachowaną zdolności do rozumienia znaczenia swoich czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Zaburzenia osobowości oskarżonego polegają na osłabionym liczeniu się ze skutkami własnych poczynań, tendencji do przerzucania odpowiedzialności za własne błędy i niepowodzenia na otoczenie, obniżonej kontroli działań impulsywnych, słabego wglądu w motywy własnych działań, obniżonej zdolności do odraczania gratyfikacji i tendencji do lekceważenia obowiązujących norm i standardów społecznych, zachowań manipulacyjnych.

(opinia sądowo psychiatryczna – k. 93)

Oskarżony K. B. w czasie pierwszego przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych czynów. Oświadczył, że przyznaje się tylko do tego, że chciał wziąć wódkę. W sklepie doszło do wymiany słów, bo został obrażony, ale to zlekceważył. Właściciel sklepu mu groził, ale to również zlekceważył. Nie groził dziewczynie, mógł używać wulgaryzmów na „k” (k.31).

Na posiedzeniu aresztowym wyjaśnił, że nie zapłacił za alkohol, ale nie stosował gróźb, ani rękoczynów. Mówił J. K. (1), że zaraz przyniesie pieniądze za alkohol, ale ten chwycił go za rękę i odepchnął. Nie zapłacił bo albo karta płatnicza była uszkodzona, albo nie miał środków. Poprosił wódkę i dwa piwa, dał ekspedientce kartę i zanim włożyła kartę do terminala, wypił część wódki, bo go „suszyło” na „kacu”. Wpisał pin i ukazał się komunikat, że nie ma środków. Chciał wyjść ze sklepu i pożyczyć pieniądze od znajomych z „(...)”, ale właściciel sklepu nie pozwalał. Wtedy wypił wódkę do reszty i chciał wyjść ze sklepu. J. K. (1) szarpał go i odpychał, klient, który stał w sklepie nazwał go „cwelem”, ale go zlekceważył. Pojawił się córka właściciela sklepu, która wyzywała go od „kurw”, odpowiedział jej tak samo. Czekał na przyjazd Policji. Wie, że alkoholu nie można pić w miejscu publicznym. Leczył się odwykowo. 3-4 godziny przed zdarzeniem sprawdzał saldo na rachunku i miał 570 złotych. Na pytanie sędziego czy groził M. K. (1) zgwałceniem przez grupę kilkudziesięciu mężczyzn, oskarżony śmiał się mówiąc jednocześnie, że jest „przeciwnikiem” czegoś takiego (k. 41-42v, 106-107).

Wyjaśnienia oskarżonego K. B. można ocenić jako zgodne z prawdą tylko w takim zakresie w jakim potwierdzają je inne dowody. Prawdę mówił oskarżony twierdząc, że chciał dokonać zaboru alkoholu w postaci wódki (...), ponieważ potwierdzają tą okoliczność świadkowie D. K., J. K., M. K. i N. P.. Od razu jednak wskazać należy na nielogiczność relacji oskarżonego i w tym fragmencie, o której warto wspomnieć, gdyż wkomponowuje się w ogólną tendencję oskarżonego do opisywania rzeczywistości w taki sposób, aby była zgodna z jego obroną, prezentowała go korzystnym światłem, lecz niekoniecznie nawiązywała do prawdy. I tak oskarżony z jednej strony twierdził, iż miał dobre zamiary i chciał zapłacić za wódkę kartą płatniczą, będąc przekonanym, iż na rachunku ma 570 złotych, z drugiej zaś strony przyznał, iż chciał jednak dokonać zaboru alkoholu, a więc wziąć towar i nie płacić za niego. Gdyby oskarżony rzeczywiście uczciwie postanowił uregulować płatność, to po poinformowaniu go przez „sklepową”, iż transakcja nie została zaakceptowana, powinien nie zabierać wyłożonych na ladę rzeczy, tylko wyjść ze sklepu, jednak zachował się zgoła inaczej; tłumaczenie w tej sytuacji, iż był na kacu i dlatego zdecydował się na kradzież wódki nie jest dla sądu przekonujące a wręcz infantylne. Była to swojego rodzaju sztuczka ze strony oskarżonego, który omamił D. K., iż posiada ważną kartę i środki na koncie, w efekcie czego ta wyłożyła towar na ladę (licząc, że klient rzeczywiście zapłaci), co oskarżony skwapliwie wykorzystał kradnąc wódkę z kontuaru (piwa nie zdążył zabrać z uwagi na szybką reakcję D. K.). Tłumaczenia oskarżonego jakoby kilka godzin wcześniej sprawdzał stan konta i było tam 570 złotych, są sprzeczne z jego wyjaśnieniami, zgodnymi z resztą z zeznaniami świadka K., iż w trakcie kradzieży, na koncie nie było żadnych wolnych środków. Zniknięcia gotówki z własnego rachunku oskarżony nie potrafił wyjaśnić, jak również odpowiedzi na to, co się z tymi rzekomymi zasobami do dyspozycji stało, nie dają akta sprawy.

Sąd nie dał wiary oskarżonemu jakoby nie stosował przemocy wobec J. K. (1) ani nie kierował do niego i M. K. oraz N. P. gróźb popełnienia przestępstw na ich szkodę a sam był szarpany przez J. K., który go zaatakował i odpowiadał

jedynie na wyzwiska ze strony M. K. i N. P.. Również w tym przypadku oskarżony próbując się dopasować do materiału dowodowego podaje z pozoru zgodną z nim wersję wydarzeń, zaprzeczając, zdaniem sądu nieprzypadkowo, elementom, które wpływają na przyjęcie wobec niego surowszej kwalifikacji przypisanego mu czynu to jest kradzieży rozbójniczej; chodzi właśnie o przemoc i groźby które ze stosunkowo mało szkodliwego wykroczenia, polegającego na kradzieży butelki wódki czynią stosunkowo poważne przestępstwo. Oskarżony nie po raz pierwszy staje przed sądem, nie po raz pierwszy odpowiada za czyn przeciwko mieniu z użyciem przemocy (karany za rozbój) jest bywalcem zakładów karnych i doświadczenia stąd zaczerpnięte sprawiają, że doskonale zdaje sobie sprawę z tych niuansów, które próbuje nagiąć do swoich celów; dlatego z groźb próbuje „zrobić” wyzwiska na zasadzie retorsji, a własną przemoc przekonwertować w atak ze strony pokrzywdzonego. Są to zabiegi zdane na niepowodzenie, albowiem wyjaśnienia oskarżonego nie są ani logiczne, zgodne z doświadczeniem życiowym, ani też nie znajdują oparcia w żadnym innym dowodzie. Dla sądu nie jest dziełem przypadku, iż wszyscy świadkowie, będący widzami „zachowania” oskarżonego w sklepie (...), choć obserwujący zajście od różnych momentów (najpierw kradzież zarejestrowała D. K., potem pojawili się J. K. a za nim M. K.), z różnych miejsc w sali sprzedażowej (D. K. zza lady i okienka sprzedażowego a J. K. i M. K. sprzed drzwi) jak jeden mąż, podali iż to oskarżony a nie pokrzywdzeni, był agresorem, to on kierował wobec pokrzywdzonych groźby a J. K. uderzył, chcąc również uderzyć kobietę to jest M. K.. Relacje pokrzywdzonych zgodnie podają logiczny powód zdenerwowania oskarżonego, które rozpoczęło się od zatrzymania go w sklepie, przez J. K. po wypiciu połowy wódki, za którą nie zapłacić i wzmogło się, osiągając apogeum, kiedy dowiedział się, że zostanie zatrzymany przez Policję, czego jako osoba karana chciał uniknąć. Cechy jego charakteru opisane w opinii psychiatrycznej, jak gwałtowność, obniżona zdolność do kontrolowania zachowań impulsywnych, nie liczenie się z konsekwencjami podejmowanych działań, stymulowane dodatkowo spożytym w znacznej części alkoholem, nie są sprzeczne z opisem postępowania oskarżonego przekazanym przez w/w świadków. Można wręcz powiedzieć, że zachowanie oskarżonego w sklepie pasowało jak ulał do tego, jak scharakteryzowali go biegli psychiatrzy. Zatem to oskarżony będący pod znacznym wpływem alkoholu, któremu nie powiódł się plan darmowego napicia się alkoholu w sklepie i wyjścia z resztą alkoholu ze sklepu, w którym w ramach samoobrony pozbawiono go wolności, miał powód aby się zdenerwować i stracić nad sobą kontrolę a nie J. K., M. K. czy tym bardziej N. P.. Oczywiście można założyć, że J. K. mógł być niezadowolony z tego, że oskarżony dokonał kradzieży i używać wobec oskarżonego siły, jednak przeczą temu zeznania D. K. i N. P. i M. K., którzy owszem przyznali, że J. K. był stanowczy i nie pozwalał wyjść oskarżonemu ze sklepu, zatrzymywał go, jednak wykluczili jakoby był wobec niego agresywny i pierwszy go atakował. Podobnie M. K. oraz N. P. jedynie siłą odpierali ataki K. B. na J. K., ich działania nie miały znamion ataku co adekwatnej czasowo i natężeniowo obrony koniecznej. Trudno z resztą w świetle doświadczenia życiowego i sędziowskiego uwierzyć, że choć wysoki, ale jednak starszy mężczyzna liczący 65 lat zdecydował się na atak na 29 –cio letniego, a więc dużo młodszego osobnika, choć niższego to postawnego, bo ważącego 90 kilogramów, mającego blizny po okaleczeniach na rękach i tatuaże w tym na powiece, świadczące o jego kryminalnej przeszłości. Nikt nie przeczył też, że to nie oskarżony, który jeśli uwierzyć jego słowom, był wręcz osaczony przez pokrzywdzonych w sklepie, a właśnie J. K. wezwał na miejsce Policję, obawiając się dalszej eskalacji agresji oskarżonego, który ciągle się „nakręcał”, usiłując nawet uderzyć jego córkę. Jak wskazano, sąd dostrzegł drobne rozbieżności w zeznaniach świadków dotyczących tego, jakich słów używał oskarżony grożąc im, czy też tego, iż widzieli czy J. K. został uderzony, czy zabrał ze sobą butelkę wódki i gdzie i kiedy ją odstawił i dopił, jednak, jak również już napisano, są one wytłumaczalne tym od kiedy dana osoba widziała zajście, gdzie się wówczas znajdowała, co miało wpływ na dokładność obserwacji jak i usłyszenia tego, co oskarżony mówił. I tak D. K. znacznie lepiej widziała i dokładniej przedstawiała to, co się działo na początku, kiedy oskarżony zabrał wódkę, aniżeli pozostałe osoby, które albo na to nie zwracały uwagi (N. P.), albo widzieć tego nie mogły, bo przebywały w innym pomieszczeniu. Nie jest więc niczym dziwnym, że D. K., która, kiedy oskarżony zaczął „kręcić” z kartą i wypił wódkę, którą „sprzątnął” jej z lady zaczęła go bacznie obserwować, mogła zauważyć, co robi oskarżony z zabranym przedmiotem i czy ma go w ręku, bo to ją wtedy najbardziej interesowało. Należy dać więc wiarę, jej bynajmniej nieprzypadkowym spostrzeżeniom, iż K. B. próbował wyjść z butelką ze sklepu, natomiast w tym zakresie drugorzędne znaczenie miały relacje pozostałych świadków, którzy do tego szczegółu nie przywiązywali wagi, szczerze to przyznając, będąc skupionymi na uniemożliwieniu wyjścia oskarżonego ze sklepu (J. K.) cz też obronie J. K. przed pobiciem go przez K. B. (M. K. i N. P.). Do tego dochodziło też zdenerwowanie wywołane agresywnym zachowaniem oskarżonego, który nie ograniczył się do jednorazowego wybryku, lecz przemieszczał się po sklepie i groził wielokrotnie wszystkim trzem osobom, nie ułatwiające fotograficznego zapamiętania i odtworzenia wszystkich

szczegółów. Nie było więc tak, że oskarżony napił się alkoholu i go odstawił, wyrażając brak zainteresowania nim a co za tym idzie brak potrzeby zabierania niedopitej reszty w butelce i po prostu chciał uciec ze sklepu niczego ze sobą nie zabierając. Wręcz przeciwnie chciał wyjść z pozostałości alkoholu ze sklepu i to kilkakrotnie, na „raty” a jego agresja wzrastała wraz ze stanowczością J. K., osiągając apogeum wraz z usłyszeniem, że wezwano Policję. To że oskarżony ponownie odstawił alkohol na ladzie przy wyjściu nie było, zdaniem sądu wyrazem, odstąpienia od jego zaboru, a podyktowane względami „taktycznymi”. Po prostu trzymając alkohol w jednej ręce oskarżony nie mógł poradzić sobie z broniącym wyjścia ze sklepu J. K. oraz go uderzyć w głowę. Z resztą po ataku na J. K. odpartym przez M. K. i N. P., oskarżony wziął alkohol z lady z powrotem i go dopił i to znamienne zachowanie dobitnie świadczy, że uważał alkohol za swój i bynajmniej nie utracił na d nim władztwa. Z drugiej strony D. K. nie potrafiła odtworzyć, co oskarżony zrobił z butelką i czy ją dopił, przed przyjazdem Policji, gdyż zajęła się obsługą klientów w innej części sklepu i nie widziała dalej zajścia, natomiast obserwacje w tym zakresie poczynili J. K. i N. P., którzy znajdowali się przy oskarżonym i dlatego widzieli, że przed przyjazdem Policji, kiedy przekonał się, że nic nie wskóra wziął butelkę z części lady przy wyjściu i ją dokończył; tak wynikało z ich zgodnych relacji w toku konfrontacji na rozprawie. W podobny sposób należy wyjaśnić pozorną rozbieżność dotyczącą uderzenia J. K. przez oskarżonego. Najlepiej mógł to zobaczyć J. K., który był obiektem tego ataku stojąc twarzą w twarz z oskarżonym i odczuwając cios na „własnej skórze”, natomiast pozostałe osoby tego czy został trafiony nie widziały, jednak potwierdzały okoliczności mogące to potwierdzić, to jest szybki gest w stronę pokrzywdzonego K. ze strony oskarżonego (M. K.), gwałtowne odchylenie się J. K. (D. K.), „machanie” rękoma przez K. B. (N. P.).

Spośród świadków zastrzeżenia wzbudziły zeznania z rozprawy świadka N. P., który spłycił swoje relacje w stosunku do tego co powiedział w śledztwie, miejscami „uciekał” od udzielenia jednoznacznych odpowiedzi np. w kwestii uderzenia J. K. przez oskarżonego, wygłaszania gróźb pod adresem pokrzywdzonych a nawet swoim (ja sobie z tym „poradzę Wysoki Sądzie”). Taką postawę świadka tłumaczyć należy często spotykanym w praktyce modelem postępowania, kiedy pokrzywdzony na gorąco po zajściu, mając w pamięci złe zachowanie sprawcy, chce jego ukarania i spontanicznie go obciąża, natomiast na rozprawie w miarę upływu czasu tracąc zainteresowanie sprawą, nie chcąc przykładać ręki do skazania i ukarania sprawcy, nie chcąc się „mieszać w sprawę” a czasem dla „świętego spokoju” modyfikuje swoje relacje tak, aby nie zrobić oskarżonemu krzywdy. Na rozprawie świadek wyjawiał też, że mają z oskarżonym wspólnych kolegów, mających kryminalną przeszłość, więc niewykluczonym jest również, iż pojawiły się z ich strony naciski na świadka, któremu było niezręcznie obciążać znajomego swoim znajomych, czego nie miał świadomości zeznając w dochodzeniu. Świadek, choć w śledztwie uzasadniał to logicznie, odnosząc się do agresywnego i uporczywego zachowania oskarżonego, nieograniczającego się bynajmniej do słownych zapowiedzi użycia siły, przyznał że obawiał się, że gdyby spotkał oskarżonego sam na sam, ten mógłby mu zrobić krzywdę, w co sąd kierując się doświadczeniem życiowym był w stanie uwierzyć. Natomiast na rozprawie, nie podając ku temu żadnych powodów pytany o groźby, oświadczył, że „tym sobie poradzi” nie informując, co takiego wydarzyło się pomiędzy pierwszym a drugim zeznaniem i sprawiło, iż uznał, że groźby nie były poważne. Taka modyfikacja, rzecz jasna, jako podyktowana nie tyle odświeżeniem pamięci, czy też chęcią wyznania, jak rzeczywistość było, więc niespontaniczna, nie może zasługiwać na uwzględnienie przez sąd przy ocenianiu zeznań. Widząc rozbieżności świadkowi odczytano jego relacje ze śledztwa, które w całości potwierdził, tłumacząc „że nie chciał do tego wracać” co wkomponowuje się w znane sądowi z sali rozpraw powody zmiany zeznań, omawiane wyżej.

Sąd negatywnie ocenił wyjaśnienia oskarżonego, iż nie groził M. K. zgwałceniem przez grupę mężczyzn, gdyż były one sprzeczne z konsekwentnymi zeznaniami M. K., J. K., D. K. oraz N. P. ze śledztwa. Pamiętając zastrzeżenia do zeznań N. P. z rozprawy na uwagę zasługuje fragment jego relacji z sali rozpraw. Sam przyznał, iż w pewnym momencie „oskarżony startował z rękoma” do M. K., co zbulwersowało świadka. Relacje te konwenują pośrednio z zeznaniami pozostałych świadków o groźbach wobec M. K., świadcząc o tym, iż oskarżony miał również zatarg z kobietą, która ostro stanęła w obronie ojca rzucając się na oskarżonego „pazurami” i był wobec niej agresywny w sensie fizycznym. Tym bardziej kierując się elementarną logiką i doświadczeniem sędziowskim nie od rzeczy będzie uznanie, iż mógł kierować wobec niej groźby. Miał ku temu motyw. Z resztą na posiedzeniu aresztowym na pytanie o groźbach zgwałcenia M. K. spontanicznie zareagował uśmiechem, co zapisano w protokole, zapewniając solennie od razu „iż jest przeciwnikiem”, co zabrzmiało nad wyraz sztucznie. Ta znamienna reakcja, choć pośrednio, bo istnieją

przecież bezpośrednio dowody groźenia, przekonuje sąd, iż oskarżony takie groźby wypowiedział i będąc szczery wobec „skuteczności” swojej obrony, ocenił ją śmiejąc się sam z tego, co mówi. Pozytywnie oceniono ekspertyzę biegłych psychiatrów M. L. i L. D.. Była szczegółowa, wyczerpująco odpowiadała na zadane pytania. Została wydana w oparciu o pełen materiał badawczy w tym badanie oskarżonego. Biegli posłużyli się przy wydawaniu czytelnymi metodami i wysnuli logiczne wnioski. Wskazane powyżej okoliczności w połączeniu z wykształceniem biegłych, posiadanymi stopniami naukowymi oraz doświadczeniem zawodowym pozwoliły sądowi uznać wnioski za własne. Żadna ze stron nie przedstawiła, jakiegokolwiek rzeczowej argumentacji pozwalającej na obalenie tych wniosków.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 281 kk kto, w celu utrzymania się w posiadaniu zabranej rzeczy, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży, używa przemocy wobec osoby lub grozi natychmiastowym jej użyciem albo doprowadza człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Z ustaleń w sprawie wynika, że oskarżony K. B. (1) 23 maja 2018 r. w sklepie (...) przy ul. (...) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia alkoholu w postaci butelki wódki (...), którą do połowy wypił, potem po chwili, kiedy D. K. (1) domagała się od niego zapłaty, chciał wyjść ze sklepu z zabranym napojem i będąc powstrzymywany przez pokrzywdzonego J. K. (1) używał wobec niego gróźb karalnych, uderzył go ręką w czoło a kiedy w obronie J. K. (1) stanęli N. P. (4) i M. K. (1) oskarżony kierował również groźby karalne wobec tych osób. Tak postępując oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 281 kk.

Sąd nie podzielił poglądu prokuratora, iż zachowanie oskarżonego należy rozczłonkować uznając, za odrębne czyny działania przeciwko J. K. i M. K. oraz jako kolejne zachowanie groźby kierowane przez oskarżonego do N. P. (4). Już na pierwszy rzut oka widać tutaj pewną niekonsekwencję. Jeśli bowiem o liczbie przestępstw decydować by miała liczba pokrzywdzonych, to idąc tym tokiem rozumowania należałoby przypisać oskarżonemu trzy zachowania, bo oskarżony skrzywdził trzy osoby, a nie dwa. Czyn oskarżonego, choć składający się z wielu różnych zachowań należy, zdaniem sądu potraktować jako jedność, gdyż to najlepiej odda jego kryminalną zawartość i naturę oraz cel przestępnej akcji, której celem była kradzież a potem siłowe wyjście ze sklepu. Odrębne ocenianie każdego kompleksu ruchów oskarżonego byłoby sztuczne i niezgodne ze złożonym charakterem czynu zabronionego z art. 281 kk, który jest - z woli ustawy - działaniem co najmniej dwuaktowym, złożonym. Skoro więc oskarżony najpierw wziął butelkę wódki i po jej częściowym opróżnieniu chciał wyjść ze sklepu, uparczywie próbując czy to prośbą, czy to groźbą a nawet pięścią przełamać opór J. K. (1), do którego dołączyli spontanicznie M. K. (1) i N. P. (4), wzmacniając „zaporę” broniącą dostępu do drzwi, to biorąc pod uwagę zawartość czasową zachowań oskarżonego i ich jednorodny cel działania (utrzymanie się w posiadaniu alkoholu i ucieczka z nim) należało ocenić jego przestępną akcję jako jedno zachowanie. Wzmacniając tę argumentację sąd zwraca uwagę, że oskarżony groził N. P. nie „na marginesie” całej sytuacji próby opuszczenia sklepu z fantem a podczas i w związku z tym i próbą zatrzymania go w sklepie przez J. K., którego N. P. czynnie wspierał. Innymi słowy były to zapowiedzi popełnienia przestępstwa wobec jednej z trzech osób, które stanęły oskarżonemu na drodze do wyjścia ze sklepu z alkoholem.

K. B. (1) zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach recydywy z art. 64 § 1 kk. Wcześniej wyrokiem z 17 grudnia 2015 r. w sprawie (...) był karany za dwa czyny z art. 190 § 1 kk na karę łączną 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wyrok uprawomocnił się 20 maja 2016 r. a karę pozbawienia wolności skazany odbył w całości w okresie od 14 września 2016 r. do 13 marca 2017 r. Wobec oskarżonego zapadł również wyrok Sądu Rejonowego w P. z 7 lutego 2014 r. w sprawie (...) m.in. za czyn z art. 190 § 1 kk w zw z art. 64 § 1 kk na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności i karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w okresie od 28 listopada 2014 r. do 3 kwietnia 2016 r. z zaliczeniem tymczasowego aresztowania od 3 czerwca 2014 r. do 25 lipca 2014 r. Zatem dopuszczając się 23 maja 2018 r. przestępstwa z art. 281 kk popełnionego z użyciem gróźb karalnych oraz przemocy, więc podobnego (w rozumieniu art.115 § 3 kk) do czynów z art. 190 § 1 kk, zrobił to przed upływem 5 lat o odbycia kar pozbawienia wolności w rozmiarze przekraczającym 6 miesięcy wymierzonych za umyślne przestępstwo podobne.

W sprawie nie wystąpiły okoliczności wyłączające czy nawet ograniczające winę oskarżonego. Zaburzenia osobowościowe nie miały wpływu na jego zdolność do rozumienia znaczenia tego, co zrobił ani pokierowania swoim postępowaniem. Stanowią następstwo wyboru przez oskarżonego takiej a nie innej drogi życiowej w szczególności nadużywania alkoholu.

Wymierzając oskarżonemu karę kierowano się dyrektywami z art. 53 kk.

Nie znaleziono w zasadzie okoliczności na korzyść oskarżonego poza niewielkimi skutkami użytej przemocy dla zdrowia J. K., choć wynikało to w dużym stopniu z uniku pokrzywdzonego a nie decyzji K. B. oraz poza niewielką wartością zabranego mienia (choć okoliczność ta przy kradzieży rozbójniczej tak jak przy rozboju schodzi ewidentnie na drugi plan). Na niekorzyść poczytano uporczywość w działaniu polegającym na próbie wyniesienia alkoholu, działanie z pokrzywdzeniem trzech osób, publiczne i zuchwałe, uprzednią karalność, działanie w recydywie i pod wpływem alkoholu. Oskarżone jest sprawcą zdemoralizowanym, którego niczego nie nauczyły poprzednie pobyty w zakładach karnych w związku z popełnieniem podobnych przestępstw z użyciem przemocy lub groźby jej użycia. Decyzja o złamaniu prawa i co najgorsze ataku fizycznego na innego człowieka przychodzi mu z niepokojącą łatwością. Dlatego też nie zasługiwał na łagodne potraktowanie i przy ferowaniu kary na pierwszy plan wysunął się cel izolacji go od społeczeństwa i odpowiednio surowego odpłacenia za popełniony czyn, w mniejszym stopniu cel wychowawczy. Uznano, iż słuszną i sprawiedliwą karę będzie kara 2 lat pozbawienia wolności.

W oparciu o art. 63 § 1 i 5 kk zaliczono oskarżonemu na poczet kary okres tymczasowego aresztowania.

Na podstawie art. 230 § 2 kpk zwrócono oskarżonemu należącą do niego kartę płatniczą, która jest zbędna w dalszym postępowaniu.

Na podstawie § 2 ust 1, § 4 ust 1 – 3, 17 ust. 2 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. 2016, poz. 1715) przyznano radcy prawnemu A. A. wynagrodzenie z tytułu udzielonej oskarżonemu pomocy prawnej z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych ( Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) z racji tego, iż oskarżony jest człowiekiem ubogim, leczącym się psychiatrycznie i korzystającym z pomocy społecznej, mającym w perspektywie dwuletni pobyt w zakładzie karnym, zwolniono go z obowiązku ponoszenia wydatków oraz od opłaty.